

# Skąd pochodzą Polacy?

10 września 2023

Na początku sierpnia w czasopiśmie naukowym „Genome Biology” ukazał się długo oczekiwany artykuł naukowy pt. „Genetic history of East-Central Europe in the first millennium CE”, prezentujący wyniki badań zespołu prof. Marka Figlerowicza. Porównanie materiału genetycznego dwóch historycznych populacji ziem polskich, z czasów rzymskich i z czasów średniowiecza, miało odpowiedzieć na pytanie, czy nasi przodkowie żyli na ziemiach polskich już w okresie rzymskim (teoria autochtoniczna), czy też – ku czemu w ostatnich dziesięcioleciach przychyliła się większość badaczy – przybyli tu dopiero na początku średniowiecza z obszaru dzisiejszej Ukrainy (teoria allochtoniczna). Wyniki i wnioski zamieszczone we wspomnianym artykule sprzyjają raczej pierwszej z tych koncepcji (autochtonicznej), co zapewne wywoła spore zamieszanie w polskim środowisku naukowym.



## Dzieje sporu

Od ponad 200 lat badacze różnych dziedzin spierają się o to, gdzie umiejscowiona była kolebka ludów, z których w procesie dziejowym uformowało się polskie społeczeństwo. W dyskusji

głos zabierali historycy, językoznawcy, archeolodzy, antropolodzy fizyczni oraz przedstawiciele innych specjalizacji naukowych, dochodząc często do sprzecznych wniosków. Według jednych, zasadnicza część naszych przodków co najmniej od 2 tys. lat miała zamieszkiwać obszar dzisiejszej Polski. Według innych mieli oni w większości przybyć dopiero na początku średniowiecza ze wschodu, gdyż tam umiejscawiana miałyby być kolebka Słowiańszczyzny.

Od lat 70. XX wieku górę brały argumenty stronników tej ostatniej koncepcji (allochtonicznej), a to za sprawą wybitnego archeologa i prehistoryka, Kazimierza Godłowskiego. W swoich opracowaniach w przekonujący sposób dowodził braku ciągłości kultury materialnej (archeologicznej) na ziemiach polskich między okresem wpływów rzymskimi (I-IV w. n.e.) a wczesnym średniowieczem (V-X w. n.e.). Jego zdaniem, dość wysoko rozwinięta kultura przeworska, która w okresie rzymskim rozwijała się na ziemiach polskich i sąsiednich (ziemie słowackie i zachodnioukraińskie), nie mogła przekształcić się w rozwijającą się od końca V w. n.e. prymitywną wczesnosłowiańską kulturę prasko-korczakowską, obejmującą dzisiejsze ziemie zachodnioukraińskie, polskie, słowackie, czeskie i wschodnioniemieckie. Według tego badacza wspomniana kultura słowiańska miała wyłonić się z wcześniejszej prasłowiańskiej kultury kijowskiej, która w IV-V w. n.e. rozwijała się we wschodniej części środkowego dorzecza Dniepru (okolice dzisiejszego Kijowa). Na tej podstawie uznał, że w tamtych czasach przodkowie Słowian mieszkali w dorzeczu Dniepru, natomiast w dorzeczu Wisły i Odry zamieszkiwały plemiona germańskie, przede wszystkim Wandalowie. To właśnie z nimi utożsamiał archeologiczną kulturę przeworską, która w okresie III w. p.n.e. – V w. n.e. rozwijała się na ziemiach polskich. Dopiero po opuszczeniu ziem polskich przez Wandalów i inne ludy germańskie, miała według niego powstać pustka osadnicza, którą od końca V w. n.e. zaczęły wypełniać napływające ze wschodu ludy słowiańskie kultury prasko-korczakowskiej, czyli zasadnicza część naszych przodków. To z

nich uformować się miały następnie państwa plemienne, a jedno z nich dało w X w. początek państwu Piastów. Jednocząca działalność tej dynastii doprowadziła do powstania w dorzeczu Odry i Wisły średniowiecznej monarchii polskiej, a później wyrastającego z jej tradycji nowoczesnego narodu polskiego.

Pomimo zdominowania przez tę koncepcję akademickiej wykładni historii ziem polskich, wciąż istniała grupa badaczy powątpiewająca w taki rozwój wypadków, którzy na bazie argumentów natury archeologicznej, biologicznej i językoznawczej, wypowiadali się za ciągłością osadnictwa nad Wisłą i Odrą pomimo zmiany kultury przeworskiej na prasko-korczakowską. Można tu wspomnieć takich uznanych specjalistów, jak historyk Jerzy Strzelczyk, archeolog Lech Leciejewicz, językoznawca Witold Mańczak czy biolog-antropolog Janusz Piontek.

## **Wykorzystanie wyników badań genetycznych**

W ostatnich latach w dyskusji tej zaczęto coraz częściej korzystać z wyników badań genetycznych, co miało związek ze znaczącym postępem w analizie genomu człowieka. Wykorzystywał je również piszący te słowa, tak w artykułach o charakterze naukowym: „Europejski układ centrum-pereferia z perspektywy badań genetycznych” (Obóz, 2016) czy „Geografia średniowiecznej Słowiańszczyzny” (Kultura Słowian, 2019), jak również w tekstach o charakterze publicystycznym i popularnonaukowym opublikowanych w latach 2013-2018 na łamach „Najwyższego Czasu!” i w książce „Ariowie, Słowianie, Polacy. Pradawne dziedzictwo Międzymorza” (2017). Na podstawie ówczesnej wiedzy z zakresu genetyki populacyjnej, w połączeniu z argumentami z innych dziedzin nauki, skłaniałem się ku tezie mówiącej o ciągłości osadniczej na ziemiach polskich sięgającej co najmniej 5 tys. lat wstecz (kultura ceramiki sznurowej), co w oczywisty sposób dotyczyć musiało także

znacznie bliższych nam kultur: przeworskiej i prasko-korczakowskiej.

Znaczącym problemem w argumentacji przeciwników i zwolenników zwalczających się koncepcji był brak kopalnego DNA z terenów Polski. Badacze opierać się musieli na wynikach badań genetycznych dotyczących dzisiejszych populacji i pojedynczych próbkach z dawnych okresów, co według wielu nie pozwalało wyciągać zadowalających wniosków. W świetle powyższego, badania podjęte przez zespół prof. Marka Figlerowicza w ramach projektu „Dynastia i społeczeństwo państwa Piastów w świetle zintegrowanych badań historycznych, antropologicznych i genomicznych” mają przełomowy charakter. W badaniach zaangażowani zostali naukowcy z Instytutu Chemii Bioorganicznej PAN w Poznaniu, a także z wydziałów Biologii i Historii UAM w Poznaniu. W ich trakcie przebadano kilkaset szczątków ludzkich z wielu cmentarzysk z okresu późnej starożytności i średniowiecza odkrytych na ziemiach polskich. Celem było porównanie profili genetycznych ludności autochtonicznej okresu wpływów rzymskich, przez jednych uważanej za Germanów, przez innych za Prasłowian, z profilami genetycznymi ludności średniowiecznej Wielkopolski, kolebki państwa polskiego.

## **Charakter podjętych badań**

W przypadku średniowiecznej Polski żadne problemy badawcze nie wystąpiły i udało się pobrać próbki z 14 cmentarzysk z Wielkopolski i Kujaw, oraz z 6 stanowisk w innych częściach kraju. Znacznie większym problemem było znalezienie materiału genetycznego należącego do przedstawicieli kultury przeworskiej, dominującej na ziemiach polskich. Udało się to tylko dla dwóch pochówków w Gąskach na Kujawach. Próbki te trudno jednak, z dwóch powodów, uznać za reprezentatywne dla ludności tej kultury. Po pierwsze, przebadano tylko dwie osoby. Po drugie, były to pochówki szkieletowe, a więc mało charakterystyczne dla kultury przeworskiej. Charakteryzowała

się ona bowiem obrządkiem ciałopalanym, polegającym na kremacji zwłok i składaniu do grobu prochów umieszczonych w specjalnej urnie. Z tego powodu szczątki ludzkie odnalezione w Gąskach, choć umieszczone na cmentarzysku „przeworskim”, mogły należeć do ludzi wywodzących się z innej społeczności. Powyższa kwestia naświetla szerszy problem, przed jakim stanął zespół prof. Figlerowicza w poszukiwaniu materiału genetycznego charakterystycznego dla populacji kultury przeworskiej. Z powodu obrządku palenia zmarłych w tej kulturze zniszczeniu ulegał materiał genetyczny, co pod znakiem zapytania stawiało sensowność podjętych badań. Mimo wszystko znaleziono sposób na ominięcie wspomnianych przeszkód. Badacze z zespołu prof. Figlerowicza postanowili wykorzystać szczątki z pochówków związanych z kulturą wielbarską, która również rozwijała się pod koniec starożytności na ziemiach polskich. Na szczęście dla badaczy, w kulturze tej tylko czasami stosowano kremację zwłok, co pomogło w poznawaniu cech genetycznych populacji, której osobnicy pochowani zostali na cmentarzyskach w Pruszczu Gdańskim, Czarnówku, Kowalewku i Masłomęczu.

Kultura wielbarska zaczęła rozwijać się na Pomorzu i jest powszechnie wiązana z germańskimi Gotami. Byli to obcy przybysze, którzy pojawili się w północnej Polsce w I w. n.e. Na miejscu zastali miejscową ludność, która na północy należała do spokrewnionej z przeworską kulturą oksywską, natomiast w miarę przesuwania się Gotów na południe i południowy wschód, weszli oni w interakcje także z właściwymi przedstawicielami kultury przeworskiej. W nawiązaniu do tych przemieszczeń w czasie i przestrzeni badacze zauważają również charakterystyczną zmianę profilu genetycznego „wielbarskich” Gotów. Początkowo reprezentowali oni cechy charakterystyczne dla ludności Europy północno-zachodniej. W miarę upływu czasu i przesuwania się na południe i wschód, w populacji Gotów zaczęły pojawiać się nowe cechy. Na tej podstawie badacze przyjęli, że te nowe cechy zostały nabyte w wyniku relacji z miejscową ludnością, czyli zamieszkującymi tu przedstawicielami

kultur autochtonicznych. Nowe cechy genetyczne populacji gockiej byłyby cechami „zapożyczonymi” od miejscowej ludności. W ten sposób rozwiązany został dylemat badawczy i możliwym stało się porównanie cech genetycznych charakterystycznych dla autochtonów okresu wpływów rzymskich z cechami mieszkańców średniowiecznej Wielkopolski.

## **Badania autosomalnego DNA**

Ku zaskoczeniu wielu zainteresowanych badaniami, porównanie budowy chromosomów autosomalnych (autosomalne DNA – atDNA), czyli materiału genetycznego dziedziczonego po wszystkich przodkach, wykazało że ludność „wielbarska” i średniowieczna są bardzo podobne. Po części wynikało to z ogólnego podobieństwa populacji Europy północno-zachodniej i środkowej, jednak nie sposób tego podobieństwa wytłumaczyć bez uwzględnienia dodatkowego udziału ludności autochtonicznej ziem polskich w formowaniu puli genetycznej ludności kultury wielbarskiej. Co charakterystyczne, największy udział cech charakterystycznych dla autochtonów znaleziono u osobników z cmentarzyska w Masłomęczu (Kotlina Hrubieszowska), a więc z czasów ostatniego etapu migracji populacji związanych z kulturą wielbarską przez terytorium współczesnej Polski (koniec II w. n.e.). Potwierdza to stopniowe przenikanie do populacji Gotów cech genetycznych miejscowej ludności, które to cechy wzmacniały jednocześnie podobieństwo Gotów do populacji zamieszkującej kilka wieków później ziemie średniowiecznej Polski. By potwierdzić, że Goci z ziem polskich stanowili mieszkankę przybyszów z północnego zachodu i autochtonicznej ludności zbliżonej pod względem genetycznym do ludności średniowiecznej Polski, badacze utworzyli również model polegający na zmieszaniu cech genetycznych ludności średniowiecznej Polski z cechami genetycznymi pochodzącego, tak jak Goci z północy, z germańskiego ludu Longobardów (stanowisko Szólád na Węgrzech). W efekcie tego modelowania uzyskano cechy odpowiadające cechom genetycznym Gotów z ziem polskich, gdzie aż ok. 80 proc. modelowych przodków

przynależałyby do populacji średniowiecznej Polski. Według zespołu badawczego jest to kolejne potwierdzenie, że zasadnicza część puli genetycznej populacji zamieszkującej ziemię polską w średniowieczu ukształtowała się jeszcze w starożytności (przed 5 w. n.e., okres wpływów rzymskich), i żadna migracja ze wschodu w VI wieku n.e. nie była konieczna do jej utworzenia. Autorzy artykułu zastrzegają jednak, że na podstawie zebranych przez nich danych nie można wykluczyć dodatkowych migracji z Europy Wschodniej, zarówno w okresie wędrówek ludów (IV–VII w.), jak i później.

## **Badania linii genetyczno-genealogicznych (męskich i żeńskich)**

To co szczególnie różni obie grupy, gocko-wielbarską i wczesnopolską, to struktura linii męskich wyznaczana na podstawie niezmiennych fragmentów chromosomu Y (dziedziczonych z ojca na syna), które określane są mianem haplogrupy Y-DNA. Z uwagi na swoją trwałość cechy te pozwalają śledzić historię populacji z perspektywy losów linii męskich. W przypadku osobników męskich należących do populacji wielbarskich Gotów stwierdzono dominację haplogrupy Y-DNA I1 (46,5 proc.), do dzisiaj licznie reprezentowanej u mężczyzn w Skandynawii, i licznej również wśród Anglosasów zasiedlających Wielką Brytanię w V w. n.e. Natomiast występująca obecnie w dużym odsetku wśród Polaków haplogrupa Y-DNA R1a, w populacji gockiej obejmowała jedynie ok. 10 proc. populacji. Odwrotnie było natomiast w przypadku mieszkańców średniowiecznej Polski. Haplogrupa R1a stanowiła tam aż 70 proc. (we współczesnej Polsce 57 proc.), a haplogrupa I1a niecałe 5 proc. (obecnie 6 proc.).

Tak wygląda struktura linii męskich populacji zamieszkujących ziemię polską w ostatnich dwóch tysiącletniach.

haplogrupa	Goci „wielbarscy”	Średniowieczna Wielkopolska	Dzisiejsza Polska
	N=43	N=104	N=2705
R1a	9,3	70,2	56,7
R1b	14,0	8,7	14,1
I2a	4,7	6,7	9,7
I1a	46,5	4,8	6,0
N1a	4,7	1,9	4,3
E1b	4,7	5,8	3,8
J	4,7	1,9	3,2
G2a	11,6	–	1,2
inne	–	–	1,0

Zdaniem badaczy, tak duży udział genetycznych linii męskich (haplogrupa chromosomu Y) wywodzących się z północno-zachodniej Europy, a jednocześnie autosomalne DNA (atDNA) wskazująca na znaczącą domieszkę cech środkowoeuropejskich, wynika z patriarchalnego charakteru społeczności Gotów oraz ich systematycznego przemieszczania się na nowe obszary. To pierwsze powodowało zamykanie się na dopływ mężczyzn wywodzących się z innych społeczności (kultur), to drugie, w związku z udziałem w wędrówkach przede wszystkim mężczyzn, zmuszało do poszukiwania sobie żonek wśród miejscowych populacji. W ten sposób do gockiej społeczności wkraczały nowe cechy genetyczne (atDNA) przy minimalnych zmianach struktury linii męskich (haplogrup Y-DNA). Niemniej i w tej ostatniej sferze zmiany zachodziły, o czym świadczy prawie 10 proc. osobników reprezentujących haplogrupę Y-DNA R1a. Dodatkowo, w dwóch na cztery przypadki udało się ustalić bardziej szczegółową haplogrupę R1a, i okazało się, że jest to haplogrup R-M458, w dniu dzisiejszym w największym udziale występująca u Słowian Zachodnich (Polacy, Czesi, Serbowie Łużyccy). Była ona również najliczniejsza u średniowiecznych mieszkańców Wielkopolski (R1a 70 proc., R-M458 44 proc.). Co



ciekawe te cztery przypadki „wielbarskiego” R1a odkryto w stanowiskach, które były położone najbardziej na zachód spośród pięciu przebadanych: w Czarnówku na północny zachód o Lęborka (jeden osobnik R-M458) i w Kowalewku na północny zachód od Poznania (jeden osobnik R-M458, i dwóch osobników ze stwierdzonym tylko ogólnym R1a). W tym ostatnim przypadku osobnicy R1a stanowili 21 proc. To poważny dowód, że w populacji autochtonicznej, wśród której osiedlali się Goci, także tej żyjącej w regionach północno zachodnich dzisiejszej Polski, nosiciele haplogrup R1a (w tym R-M458) musieli być liczni, skoro przeniknęli również do izolującej się patriarchalnej społeczności Gotów.

Zupełni inaczej wypadły badania linii żeńskich (haplogrupa mtDNA), wyznaczanych za pomocą niezmiennych fragmentów genomu mitochondrialnego dziedziczonych jedynie po matce, gdyż zarówno w społeczności „wielbarskiej”, jak średniowiecznej ich struktura była bardzo podobna (podobne proporcje haplogrup mtDNA H, T2a, H5, U5a, V, U8, U5b, N1). Według badaczy to kolejny dowód, że mieszanie się ludności gockiej z miejscowymi autochtonami dokonywały się za pośrednictwem lokalnych kobiet przyjmowanych jako małżonki do społeczności Gotów. Niewielkie zmiany, związane ze wzrostem obecności niektórych małolicznych haplogrup (H5a2, H5e1a i U5a1b1e) sugerują natomiast, że na początku średniowiecza mógł nastąpić pewien napływ ludności ze wschodu.

## **Interpretacje w szerszej perspektywie**

Artykuł poznańskiego zespołu badaczy nie wypowiada się na temat etnicznego charakteru autochtonów znad Wisły i Odry, których potomkowie mieli stać się podstawą demograficzną średniowiecznego państwa polskiego. Chcąc choć częściowo uratować teorię allochtoniczną, należałoby przyjąć, że część germańskich Wandalów pozostała na tym obszarze (co według

wielu badaczy było możliwe), a potem uległa asymilacji pod wpływem napływających ze wschodu Słowian. W ten sposób większość przodków średniowiecznych i dzisiejszych mieszkańców Polski stanowiliby zeslawizowani Wandalowie.

Przenikanie do populacji Gotów osobników z haplogrupą R1a (szczególnie R-M458) sugeruje, że wśród autochtonów ta właśnie haplogrupa miała największy udział. Obecnie haplogrupa ta w dużym odsetku występuje przede wszystkim u ludów słowiańskich (szczególnie zachodniosłowiańskich), a nie germańskich, co skłania do przypuszczeń, że pod koniec starożytności żyła na ziemiach polskich społeczność o charakterze prasłowiańskim, pokrewna późniejszym słowiańskim emigrantom ze wschodu. W takim wypadku Wandalowie nie byłiby na ziemiach polskich jedynymi mieszkańcami, lecz dzielili je z autochtoniczną ludnością prasłowiańską na zasadzie jakiegoś układu (podporządkowania, związku, symbiozy). Przypominałoby to być może relacje Gotów z autochtoniczną ludnością opisane w omawianym artykule, czy też znane już z przekazów historycznych relacje osiedlających się na obszarach dawnego imperium rzymskiego Wandalów, Franków, Longobardów, Gotów i innych ludów germańskich z ludnością miejscową. Przez kilka pokoleń Germanowie zachowywali tam swoją odrębność, by ostatecznie zasymilować się z lepiej pod względem cywilizacyjnym rozwiniętą ludnością romańską. Natomiast na ziemiach polskich Germanowie (Wandalowie, Goci) mogli dłużej zachowywać swoją odrębność wśród liczniejszych ludów prasłowiańskich z uwagi na porównywalny, a może i wyższy poziom swojej kultury duchowej i materialnej (z ich odejściem wiąże się obserwowany na podstawie odkryć archeologicznych regres kultury materialnej). Gdy natomiast Wandalowie opuścili ziemie polskie, miejscowi Prasłowianie ulegliby oddziaływaniu napływającym ze wschodu pokrewnych ludów słowiańskich, zlewając się z nimi we wspólny słowiański etnos.

Pewną przesłanką wskazującą na niewielki udział Słowian ze wschodu na formowanie się populacji średniowiecznej Polski są

dowody natury genetycznej uzyskane z badania dzisiejszych populacji. Wspomniano już o charakterystycznym dużym odsetku haplogrupy R1a u ludów zachodniosłowiańskich. W Polsce posiada ją 57 proc. mężczyzn, na Łużycach 62 proc. (Czechów nie uwzględniamy, gdyż Słowianie Zachodni wchłonęli tam pozostałości Celtów i Germanów, a w średniowieczu dużą falę osadników niemieckich). Tymczasem wśród Słowian Wschodnich udział nosicieli haplogrupy R1a jest nieco niższy (Ukraińcy – 44 proc., Białorusini – 51 proc.), a dodatkowo niższy jest u nich także udział haplogrupy R-M458 w ramach R1a (Rosjan nie analizujemy, gdyż uformowali się poza kolebką Słowiańszczyzny w wyniku asymilacji w państwie ruskim, a później moskiewskim ludów bałtyckich, fińskich i turkijskich). Z drugiej strony populacje wschodniosłowiańskie charakteryzuje wyższy udział nosicieli haplogrupy I2a (Ukraina – 21 proc., Białoruś – 19 proc.), podczas gdy typowe populacje zachodniosłowiańskie posiadają jej znacznie mniej (Łużyczanie 5 proc., Polacy 10 proc.). Badania zespołu prof. Figlerowicza wykazały dodatkowo, że również w średniowiecznej Wielkopolsce haplogrupa I2a stanowiła niecałe 7 proc. Typowi Słowianie Zachodni (Polacy i Łużyczanie) mają więc bardzo podobną do siebie strukturę w zakresie Y-DNA (duży udział R1a w tym R-M458, niski udział I2a), nieco jednak różną od podobnych do siebie typowych Słowian Wschodnich, Ukraińców i Białorusinów (mniejszy udział R1a, w tym R-M458, wyższy udział I2a). Te podobieństwa i różnice wskazują, że trudno mówić o przeniesieniu się części Słowian ze Wschodu i osiedleniu się ich na bezludnych obszarach Europy Środkowej. Zakładając trwałość struktury genetycznej od średniowiecza do dzisiaj, a porównanie wyników ze średniowiecznej Wielkopolski i dzisiejszej Polski to potwierdza (dużo R1a, w tym R-M458, mało I2a), należy przyjąć, że wczesnośredniowieczni słowiańscy osadnicy ze wschodu nie mogli przewyższać liczebnie autochtonicznych mieszkańców Europy Środkowej. Niezależnie, czy byłiby oni Wandalami, czy Prastłowianami.

# Ciągłość osadnicza

W nawiązaniu do ustaleń płynących z innych badań genetycznych, archeologicznych i językoznawczych można by założyć, że początek ciągłości osadniczej na ziemiach polskich miał miejsce znacznie wcześniej niż okres, którym zajął się zespół prof. Figlerowicza. Wiele przesłanek wskazuje, że z perspektywy obecności charakterystycznych linii męskich sięga on momentu, gdy w Europie Środkowej pojawiał się kultura ceramiki sznurowej (od 3100 r. p.n.e.). Badania genetyczne sugerują, że wraz z nią pojawili się mężczyźni z haplogrupą R1a. Z kultur późnosznurowych (m.in. z mierzanowickiej) ok. 1900 r. p.n.e. wykształciła się kultura trzciniicka, którą część wcześniejszych badaczy wiązało z Prasłowianami. Rozwijała się ona na centralnych, południowych i wschodnich obszarach dzisiejszej Polski oraz na zachodzie dzisiejszej Ukrainy i Białorusi. Około 1300 r. p.n.e. obszary kultury trzciniickiej zostały objęte wschodnią odmianą kultury łużyckiej. Ostatnie badania porównawcze cech genetycznych (autosomalne DNA) populacji kultury łużyckiej oraz średniowiecznej i współczesnej Polski przeprowadzone przez zespół badawczy z Uniwersytetu Łódzkiego (Katedra Biofizyki Molekularnej) wykazały duże ich podobieństwo. Na ziemiach polskich kultura łużycka przeszła następnie w kulturę pomorską, a ta w przeworską, o której wspomiano już powyżej, jako potencjalnie związanej z ludnością prasłowiańską. Trwałość elementów etnicznych na ziemiach polskich zdają się też potwierdzać ostatnio prowadzone badania językoznawcze. Ponieważ trudno znaleźć bezsporną i dawną hydronimię pochodzenia słowiańskiego, polski językoznawca Zbigniew Babik wyodrębnił obszary, których toponimia nie sprzeciwia się tezie o lokalizacji na nich nosicieli języka prasłowiańskiego u schyłku starożytności. Jednym z takich rejonów może być niewątpliwie Mazowsze (zwłaszcza bliższe, czyli południowo-zachodnie) oraz Polska środkowa i Małopolska, w przeciwieństwie do Śląska, i niewyodrębniających się wyraźnie

Wielkopolski i Pomorza. Należałoby również uwzględnić obszar dzisiejszej zachodniej Ukrainy, a więc Wołyń, Podole i zachodnią Kijowszczyznę (po środkowy Dniepr). Odpowiadałoby to mniej więcej zasięgowi kultury trzciniackiej.

## **Perspektywa dalszej dyskusji**

Abstrahując od tych ostatnich uwag, wykraczających poza tematykę badawczą poznańskiego zespołu naukowców, należy stwierdzić, iż wnioski płynące z ich artykułu są niewątpliwym wyzwaniem intelektualnym dla badaczy różnych dyscyplin, a przede wszystkim dla fundamentalistycznych zwolenników teorii allochtonicznej, uważających, że nasi przodkowie przybyli w większości na ziemię polską dopiero na początku średniowiecza, zagospodarowując pozostawioną przez odpływających Germanów pustkę osadniczą. W obliczu przedstawionych przez zespół prof. Figlerowicza dowodów teorie tę trudno obronić. Dodatkowo porównanie tych wyników z rezultatami innych badań dotyczącymi zróżnicowania genetycznego zarówno historycznych populacji prehistorycznych, starożytnych, średniowiecznych i współczesnych, wyraźnie sugerują, że między starożytnością a średniowieczem nie mogło dojść do zasadniczej wymiany populacji na ziemiach polskich, a ewentualnie jedynie do napływu pewnych grup słowiańskich ze wschodu, które osiedliły się wśród dominującej liczebnie autochtonicznej ludności. Kwestią otwartą może być charakter etniczny tych autochtonów: czy była to ludność germańska, czy Prasłowianie. Podobieństwo genetyczne (przy zauważalnych różnicach) pomiędzy Słowianami Zachodnimi (potomkami tych autochtonów) a Słowianami Wschodnimi (potomkami Słowian, którzy zostali w swojej kolebce) sugerowałoby także podobieństwo etniczne obu populacji na wczesnym etapie rozwoju. Duże prawdopodobieństwo wystąpienia takich właśnie okoliczności nie przekona zapewne jednak najbardziej zagorzałych zwolenników koncepcji allochtonicznej. Dyskusje i badania dostarczające dla niej argumentów będą więc kontynuowane.

Autorstwo: Mariusz Kowalski

Zdjęcie: [anvel](#) (CC0)

Źródło: [NCzas.com](#)